

Kilias, Jarosław

Mirosława Hrocha dociekania i dyskusje dotyczące genezy nowoczesnych narodów

Przegląd Historyczny 92/1, 109-121

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JAROSŁAW KILIAS
Uniwersytet Warszawski
Instytut Socjologii

Miroslava Hrocha dociekania i dyskusje dotyczące genezy nowoczesnych narodów*

W naukach społecznych panuje ostatnio bezprecedensowa moda na problematykę narodu, której pojawienie się antycypowało raczej niż zostało wywołane przez wydarzenia towarzyszące rozpadowi Związku Radzieckiego i Jugosławii. Podtrzymały one jedynie wzmożone zainteresowanie uczonych, jako że już w poprzedzającym je okresie ukazało się wiele ważnych prac dotyczących tej tematyki, wskazując na wzrost przypisywanego jej znaczenia¹. W Polsce do zwiększenia uwagi poświęcanej tej problematyce przyczyniła się zapewne, m.in., polska edycja pracy Ernesta Gellnera, „Narody i nacjonalizm”, dotyczącej związków nacjonalizmu z procesami modernizacji i stawiającej tezę, że źródło genezy nowoczesnych narodów stanowi konieczność kulturowej unifikacji społeczeństw przemysłowych. Książka brytyjskiego antropologa dała okazję do zapoznania się ze współczesnym ujęciem problematyki, a zwłaszcza z właściwą mu terminologią (przybliżając anglosaską praktykę na zasadzie niewartościującego użycia terminu „nacjonalizm”). Należy zaznaczyć, że wprowadzała owe nowinki w sposób chyba nie najszcześliwszy, grzesząc symplicyzmem i ubóstwem materiału empirycznego.

Importowane nowości stały się wnet przedmiotem polemik analogicznych do tych, które przebiegają w literaturze zachodniej. Przedmiotem kontrowersji bywa kilka kwestii. Specyficzny dla Polski (a raczej dla całego regionu) wydaje się spór o sposób użycia terminu „nacjonalizm”, którego zwykło się tu używać jako terminu wartościującego, oznaczającego *de facto* negatywnie wartościowany wariant postawy oznaczanej jako „patriotyzm”. Bardziej typowa jest dyskusja, czy raczej splot połączonych dyskusji, dotyczących dwóch różnych, acz dających się wyodrębnić jedynie na drodze analitycznej kwestii: perspektywy czasowej stosownej dla analizy nowoczesnego narodu i nacjonalizmu oraz konstruktywistycznej koncepcji narodu. W pierwszym przypadku spór rozgrywa się

* Tekst niniejszy jest rozwinięciem mojego artykułu *Dyskusja z konstruktywistyczną teorią narodu jako spór pozorny: przypadek Miroslava Hrocha*, „Zeszyty Naukowe” WSEiA w Kielcach.

¹ Z niektórych ważniejszych książek *The Break-Up of Britain* Toma Na ir n a ukazało się jeszcze w roku 1977, *Narody i nacjonalizm* Ernesta G e l l n e r a wyszły po raz pierwszy w roku 1983 (wyd. pol. Warszawa 1991), pierwsze wydanie *Wspólnot wyobrażonych* Benedicta A n d e r s o n a pojawiło się w 1983 (pol. edycja, oparta na drugim wyd. ang. Kraków 1997), zaś *Nations and Nationalisms since 1788* Erica J. H o b s b a w m a w roku 1990 (drugie wyd. Cambridge–New York–Victoria 1992).

pomiędzy primordialistami — skłonnymi dostrzegać w narodzie zjawisko odwieczne, a w każdym razie analizować je w długiej perspektywie historycznej — a modernistami, uważającymi współczesne narody za wytwór nowoczesnego społeczeństwa. Racje stron w drugim z wymiarów kontrowersji są trudniejsze do wyeksplikowania, chodzi w nim o dyskusję z koncepcjami postrzegającymi w narodzie rodzaj zinstytucjonalizowanego konstruktów intelektualnego. Kłopot polega nie tylko na tym, że niełatwo znaleźć wspólny mianownik dla przeciwników konstruktywizmu, ale przede wszystkim na tym, że pod określeniem „konstruktywizm” kryją się rozbieżne koncepcje. Wydaje się, że należy odróżniać konstruktywizm jako koncepcję dotyczącą nacjiogenezy i konstruktywizm „immanentny”, stanowisko odnoszące się do swoistej formy egzystencji narodu jako wspólnoty „abstrakcyjnej” czy „wyobrażonej”, pokrewne lub nawiązujące do socjologicznych koncepcji społecznego konstruktywizmu². Opór wobec modernizmu, a zwłaszcza konstruktywizmu, można zapewne niekiedy uznać za wynik nieporozumienia, polegającego na utożsamieniu konstruowania narodu z jego wymyśleniem. Sprzyjają mu niektóre sformułowania konstruktywistów, chociażby Gellnera, u którego trudno odróżnić opis od metafory i którego książka zdaje się rzeczywiście sugerować, że dziewiętnastowieczni działacze narodowi całkowicie świadomie, wręcz cynicznie propagowali treści wymyślonej przez siebie narodowej kultury i mitologii. Z drugiej strony przyczyną wrogości do konstruktywizmu może być wpływ naiwnego realizmu w postrzeganiu zjawisk społecznych, opierającego się na dosłownym pojmowaniu Durkheimowskiej dyrektywy, by „fakty społeczne badać jak rzeczy”. Chodzi też niewątpliwie o uczucia badaczy przywiązanych do narodowych wartości, którym twierdzenia o przypadkowości i niekonieczności narodu wydają się obraźliwe, czemu oczywiście sprzyja rzeczywiście antynacjonalistyczna orientacja autorów, takich jak Eric H o b s b a w m czy Liah G r e e n f e l d³.

Można sądzić, że niezależnie od tego jak silne jest tradycyjne, reifikujące pojęcie narodu, nieuchronny rezultat opisywanej kontrowersji teoretycznej stanowić będzie zbliżenie stanowisk, w praktyce polegające wszak na (niekoniecznie otwartym) przyjęciu też modernizmu, a być może także konstruktywizmu. Dobrym uzasadnieniem tego twierdzenia wydają się losy dyskusji z modernizmem i konstruktywizmem, prowadzonej przez najwybitniejszego zapewne w naszej części Europy badacza problematyki nacjiogenezy, czeskiego historyka Miroslava H r o c h a.

Badania nad dziewiętnastowiecznymi ruchami narodowymi i genezą małych narodów Europy uczony rozpoczął jeszcze w latach sześćdziesiątych, ich wyniki przedstawił po raz pierwszy w książce opublikowanej po niemiecku w roku 1968, szerokie międzynarodowe uznanie przyniosło mu zaś angielskie wydanie z 1985 r., na które złożyła się treść dwóch prac wydanych w Czechach w latach 1968 i 1971⁴. Jak zauważył sam autor, jego

² Pierwsze z podejść reprezentowałby np. Gellner, dla drugiej rodziny ujęć reprezentatywna wydaje się zaś chociażby ciekawa praca Rogersa B r u b a k e r a, *Nationalism Reframed*, Cambridge 1996; jej przekład wydany przez PWN nosi tytuł *Nacjonalizm inaczej*. O społecznym konstruktywizmie cf. A. Z y b e r t o w i c z, *Przemoc i poznanie*, Toruń 1995, rozdz. V. Kategorię „abstrakcyjnej wspólnoty” zaczerpnąłem od Paula J a m e s a (*Nation Formation. Towards a Theory of Abstract Community*, London–Thousand Oaks–New Delhi 1996).

³ Dotyczy to, jak się zdaje, np. Andrzeja W a l i c k i e g o (cf. *Nacjonalizm i społeczeństwo obywatelskie w teorii Ernesta Gellnera* [w:] *Idee a urządzanie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla Jerzego Szackiego*, red. E. N o w i c k a i M. C h a ł u b i ń s k i, Warszawa 1999, s. 253–256).

⁴ Niemieckie wydanie z roku 1968 nosiło tytuł *Die Vorkämpfer der nationalen Bewegung bei den kleinen Völkern Europas*, angielskie zaś *Social Preconditions of National Revival in Europe* (Cambridge–New York–Melbourne 1985). Relacjonując koncepcję M. H r o c h a korzystałem z czeskich edycji prac: *Obrozeni malých*

praca ukazała się w tym samym czasie co seria ważkich książek zachodnioeuropejskich badaczy, do których nie zdążył się jednak odnieść nawet w przedmowie lub w przypisach. Dzieło oparte na bogatym materiale historycznym wcale nie straciło przez to na aktualności. Jego treść stanowi analiza zjawiska nazywanego przez autora „ruchami narodowymi” (*národní hnutí*) małych narodów — pozbawionych państwowości i własnych klas panujących — oraz ich roli w procesie tworzenia nowoczesnych narodów, nazywanym zresztą przez autora właściwym starszej literaturze terminem „odrodzenie narodowe”. Analiza Hrocha dotyczyła zarówno wschodnioeuropejskich, jak i zachodnich ruchów narodowych, tak tych, których działania doprowadziły do powstania nowoczesnych narodów, jak i takich, którym nie udało się osiągnąć powodzenia. Na uwagę zasługuje ich periodyzacja, dzieląca rozwój owych ruchów na trzy fazy. W pierwszej z nich, oznaczonej literą A, dominującą formę aktywności stanowiło naukowe (względnie *quasi*-naukowe) zainteresowanie językiem lub historią, czy też badanie i próby popularyzowania folkloru podporządkowanej grupy etnicznej. Za kluczową dla powodzenia ruchu narodowego uznał Hroch fazę B — agitacji narodowej, zmierzającej do jego jak najszerzego rozprzaskowania. Jej ewentualny sukces umożliwiał przejście do fazy C — masowego ruchu narodowego. Za najważniejszy z czynników sprzyjających owemu sukcesowi autor uważał obecność i nakładanie się na podziały etniczne obiektywnych konfliktów społecznych interesów, w tym zwłaszcza konfliktu klasowego.

Prace czeskiego autora mogły być postrzegane jako bliskie ówczesnemu konstruktywistycznemu nurtowi teorii narodu, a typologię Hrocha przejął między innymi Eric Hobsbawm, co wcale nie musiało się podobać autorowi, dystansującemu się od tej grupy swych anglosaskich kolegów⁵. Na szczególną uwagę zasługuje jego spór z Ernestem Gellnerem, w ostatnim okresie swego życia pracującym w praskiej filii Central European University. Antropolog miał żartować, że pojawienie się angielskiego wydania książki Hrocha sprawiło, że trudno mu otworzyć usta z obawy przed popełnieniem jakiejś pomyłki. Obawa ta nie była bezzasadna. Brytyjski uczony musiał oczywiście przyjąć do wiadomości zastrzeżenie historyka, że narodziny nacjonalizmu na Bałkanach nie miały nic wspólnego z industrializmem⁶. Podejmując dyskusję z Hrochem, Gellner przedstawił dwa zarzuty wobec jego pracy. Po pierwsze, uznał perspektywę historyka za jednostronnie marksistowską, co miało prowadzić do wyolbrzymiania znaczenia walki klas. Po drugie stwierdził, że Hrochowskie ujęcie procesów nacjogenezy skażone jest, nawet bardziej niż marksizmem, nacjonalistycznym mitem (czego językowy wyraz zdaje się stanowić chociażby kluczowy termin „odrodzenie narodowe”). Odpowiedź historyka na zarzuty antropologa można znaleźć w artykule zamieszczonym w wydanym przed dwoma laty zbiorze poświęconym pamięci Gellnera. Wskazał w nim między innymi, że konflikt klasowy stanowił ważny, ale tylko jeden z wielu konfliktów społecznych interesów, mogących wpłynąć na sukces lub przegraną ruchów narodowych⁷. Próbę bardziej całościowego odniesienia do współczesnej

evropských národů (Praha 1971) oraz *Evropská národní hnutí v 19. století* (Praha 1986).

⁵ Cf. np. polemikę *How Much Does Nation Formation Depend on Nationalism?*, „East European Politics and Societies” t. IV, 1990, nr 1; E. J. Hobsbawm, *Nations and Nationalisms since 1788*, s. 12.

⁶ J. A. Hall, *Introduction* [w:] *The State of the Nation. Ernest Gellner and the Theory of Nationalism*, wyd. J. A. Hall, Cambridge 1998, s. 6.

⁷ E. Gellner, *An Alternative Vision* [w:] (idem) *Encounters With Nationalism*, Budapest 1995; M. Hroch, *Real and Constructed: the Nature of Nation* [w:] *The State of the Nation*.

teorii narodu zawiera książka Miroslava Hrocha, zatytułowana „V národním zájmu”, poświęcona analizie porównawczej programów dziewiętnastowiecznych ruchów narodowych. Jego dzieło wydane w roku 1996 okazało się sukcesem wydawniczym: cały nakład został natychmiast wyprzedany i już po trzech latach opublikowano wznowienie, co jest o tyle zaskakujące, że jego autor jest chyba lepiej znany na zachodzie Europy niż w Czechach (czy w Polsce)⁸. Stanowi to dodatkowe potwierdzenie jakości pracy, z pewnością stanowiącej najlepsze co w ostatnich latach napisano na temat małych narodów Europy. Mniej więcej w tym samym czasie Miroslav Hroch wydał kolejną, równie interesującą książkę dotyczącą procesu powstawania nowoczesnych narodów, poświęconą z kolei początkom czeskiego Odrodzenia Narodowego, która nosi tytuł „Na prahu národní existence”⁹.

Treść wspomnianych prac warta jest dokładniejszego przedstawienia. Pierwszą z nich otwierają rozważania natury teoretyczno–pojęciowej. Autor wskazuje w nich na takie wyznaczniki narodowej egzystencji, jak kolektywna pamięć i świadomość współprzynależności, idea równości członków narodu czy zwiększone natężenie wewnątrzgrupowej komunikacji społecznej. Przyznając, że współczesne narody nie są zjawiskiem odwiecznym, a wytworem nowoczesności, Hroch wskazuje, że mają one i swą przednowoczesną „pre-historię”, nie dającą się sprowadzić do historycznego mitu.

Jeżeli idzie o anglosaską kategorię „nacjonalizmu”, to czeski autor uznaje ją za zbyt wieloznaczną, proponując pozostanie przy jej tradycyjnym czeskim (w istocie wartościującym) rozumieniu i rezygnując z niej na rzecz terminu „tożsamość narodowa”. Zauważając, że proces nacjogenezy przebiegał odmiennie na wschodzie i zachodzie Europy, za przedmiot analizy obrał ruchy narodowe różnorodnych niepanujących grup etnicznych (*nevládnoucí etnické skupiny*). Dążyły one z reguły do trojakich celów: budowy kultury narodowej i przewyższenia kulturowej podrzędności, uzyskania przez naród równorzędnej pozycji i wytworzenia kompletnej struktury społecznej oraz do zdobycia politycznego wpływu na własny los. Podobnie jak we wcześniejszych pracach, Hroch wyróżnia trzy fazy ruchu narodowego, oznaczone literami A, B i C. Przywołując prace Anthony’ego D. Smitha autor sugeruje, że tożsamość narodowa nawiązuje do dawniejszych rodzajów tożsamości społecznej i odrzuca pożytki płynące z jej wyjaśniania przy pomocy nacjonalizmu. Uznaje, że wyjaśnienia takie skłaniają do przeceniania subiektywnych uczuć i niedoceniań obiektywnych, niezależnych od woli nacjonalistów czynników rozwoju, do ignorowania wpływu dawniejszych tożsamości członków powstającego narodu. Autor nie utożsamia jednak narodu z niepanującą grupą etniczną, której brak kompletnej struktury społecznej (własnej elity), terytorium ze zinstytucjonalizowaną administracją, kultury wyższej i skodyfikowanego języka oraz historii ujmowanej jako dzieje narodowego kolektywu, z którym utożsamiają się jego członkowie. Hroch postrzega proces powstawania narodu jako zachodzący stosunkowo późno i ostrzega przed powierzchownymi podobieństwami między współczesnym nacjonalizmem a niektórymi wytworami mentalności przednowoczesnej. Wskazuje, że przednowoczesna tożsamość była wielowymiarowa, podczas gdy dla narodu charakterystyczne jest ostre przeciwstawienie: my — oni i utożsamianie się z narodem wyobrażanym w spersonifikowany sposób jako swoista „osoba”. Jeżeli

⁸ Pisząc niniejszy tekst, opierałem się na drugim wydaniu książki (M. H r o c h, *V národním zájmu. Požadavky a cíle evropských národních hnutí devatenáctého století ve srovnávací perspektívě*, Praha 1999).

⁹ M. H r o c h, *Na prahu národní existence. Touha a skutečnost*, Praha 1999.

idzie o kwestię wpływu procesu modernizacji na tworzenie się nowoczesnych narodów, to autor jest skłonny dostrzegać ich źródło nie tyle w przejściu do gospodarki industrialnej, co raczej w kryzysie tradycyjnych form autorytetu i ładu społeczno-politycznego, skłaniającym do poszukiwania nowych tożsamości i alternatywnych koncepcji porządku społecznego.

Na uwagę zasługuje zaproponowana przez historyka typologia ruchów narodowych. Wyróżnił on cztery typy. W pierwszym z nich, zintegrowanym, faza B przypadła na okres absolutyzmu, C zaś na okres reform konstytucyjnych i demokratyzacji; przykładów tego typu ruchów narodowych dostarczają Czechy, Węgry czy Estonia. Drugi to opóźniony typ ruchu narodowego, w którym faza C nastąpiła dopiero w warunkach ładu konstytucyjnego (lub zaawansowanej industrializacji). Ten typ reprezentowały Słowacja, opóźniona na skutek intensywnej madziaryzacji, czy Łotwa. Trzeci określony został jako powstańczy, charakteryzujący się tym, że sukces fazy B nastąpił przed stworzeniem społeczeństwa obywatelskiego. W czwartym, zdezintegrowanym typie ruchu narodowego, agitacja rozpoczęła się wówczas, gdy istniało już społeczeństwo obywatelskie, społeczne interesy były zaś wyrażane przez dobrze zinstytucjonalizowane partie polityczne, utrudniając ruchom narodowym zaistnienie w sferze polityki.

Na uwagę zasługuje rozdział dotyczący programu językowego. Historyk rozważa w nim, co spowodowało, że na zachodzie Europy udawało się asymilować zróżnicowane językowo grupy etniczne. Wskazuje, że jako narzędzie społecznej integracji, język zyskał na znaczeniu dopiero w okresie absolutyzmu, którego kryzys wywołał potrzebę nowej formy solidarności. Konkretnie programy językowe poszczególnych ruchów narodowych różniły się, obejmując spektrum od obrony i pochwał rodzimego języka (rutynowych w fazie B), poprzez poszukiwania norm i kodyfikację języka dzięki zasadom mowy lub wzorom tradycji literackiej, jego intelektualizację (żurnalistykę, tworzenie czytanek dla ludu czy literacką propagandę narodową). Z czasem w ich zakres wchodziły żądania dotyczące wprowadzenia języka narodowego do szkół; ten postulat miał już oczywiście charakter polityczny. W fazie C pojawiał się wreszcie postulat pełnej równoprawności językowej. Hroch podkreśla, że program językowy nie miał woluntarystycznego charakteru, stanowiąc formę odpowiedzi na wstrząsy modernizacji. Tam, gdzie brak było własnych elit, a ruchy narodowe apelowały do niższych warstw społecznych, postulaty językowe wyprzedzały polityczne, gdzie zaś istniała kompletna struktura, kolejność ich następstwa bywała odwrotna.

Czwarty rozdział książki dotyczy postulatów politycznych głoszonych przez ruchy narodowe. Autor zauważa, że były one przeznaczone dla dwóch odbiorców, wewnętrznego (służąc jako narzędzie propagandy i mobilizacji) i zewnętrznego, a ich treść bywała zróżnicowana i ulegała zmianie. Odrzucając tezę o odwieczności narodu czy przekonanie o jego egzystencji w średniowieczu, historyk deklaruje wszak, że świadomości historycznej nie da się sprowadzić do nacjonalistycznego mitu. Jej obecność powodowała, że walka polityczna przybierała częstokroć postać boju o prawa historyczne, rzadko wieńczonego powodzeniem u adresata postulatów (tj. u panującego), ale skutecznego jako instrument propagandy skierowanej do samego narodu. Postulaty polityczne głoszone przez ruchy narodowe historyk dzieli na trzy typy: substytucyjne, żądania partycypacji oraz postulaty samostanowienia. Jeżeli chodzi o samostanowienie, to zazwyczaj szło nie tyle o własne państwo, co raczej o autonomię, której zakres bywał określany w sposób zróżnicowany. Działacze narodowi — wbrew temu, co zdaje się sugerować Gellner czy w ogóle badacze

wychowani w duchu anglosaskiej tendencji do utożsamiania narodu z państwem — zazwyczaj wcale nie zmierzali do stworzenia własnego państwa. Jedynie ruchy narodów posiadających własne elity od początku dążyły do samostanowienia, tam zaś, gdzie struktura społeczna była niepełna, pojawiało się ono w programie politycznym dopiero po wykształceniu się rodzimej burżuazji. Uzyskanie samodzielnej państwowości w rezultacie sprzyjającej koniunktury politycznej po zakończeniu pierwszej wojny światowej stanowiło więc dla narodów Europy Środkowo-Wschodniej rodzaj nieoczekiwanego daru, choć zarazem własne, narodowe państwo „nieomal w ciągu jednej nocy stało się najwyższą wartością i czymś oczywistym”¹⁰.

Wiele uwagi poświęcił Hroch programowi społecznemu narodowców, tym bardziej dla autora istotnemu, że w istnieniu narodowo relewantnej rozbieżności społecznych interesów i zdolności do ich wyrażania widzi on kluczowy czynnik sukcesu zwycięskich ruchów narodowych. Jego szansę zwiększać miała obecność językowego (czy szerzej: kulturowego) podziału pracy, zaostrzająca istniejące różnice społecznych dążeń. Rozbieżność interesów przekładano na język nacjonalizmu, zaś narodowo relewantny konflikt stawał się czynnikiem wyostrajającym rozróżnienie: my — oni. Nie chodzi przy tym o walkę klas, co imputował Hrochowi Gellner, używając *nota bene* przeinaczonych cytatów¹¹, a raczej o wpływ modernizacji jako czynnika rodzącego społeczne sprzeczności. Najwcześniejszą z potencjalnie relewantnych sprzeczności interesów stanowił konflikt rolników z feudalną zwierzchnością, nie zawsze nabierający wszakże narodowego charakteru (np. czeskie powstanie chłopskie z roku 1775 było go pozbawione, a zyskał on na znaczeniu dopiero w 1848 r.).

Jednym z relewantnych konfliktów był także ten wywołany utrudnieniami w awansie społecznym inteligencji. O nim najchętniej piszą zwolennicy konstruktywizmu. Hroch zauważa wszakże, że sytuacja była pod tym względem zróżnicowana: podczas gdy np. na Łotwie istniała nadprodukcja inteligencji, zmuszająca ją do podejmowania pracy poza terytorium kraju, to w Polsce czy na Węgrzech posiadanie wykształcenia automatycznie podwyższało pozycję społeczną jego nosiciela.

Godny uwagi jest w książce Hrocha również rozdział poświęcony współczesnemu nacjonalizmowi. Zdaniem czeskiego autora można wskazać pewne istotne analogie między XIX-wiecznymi i współczesnymi ruchami narodowymi. W obu przypadkach rodziły się one w warunkach kryzysu starego reżimu. I dziś, i wówczas następowała identyfikacja z narodem wyobrażanym w sposób spersonifikowany jako narodowe ciało, ożywiane jednolitym narodowym duchem, w ściśle określonej, wyobrażonej narodowej przestrzeni i czasie historycznym. Tak jak w wieku XIX dla elit (i nie tylko elit) wschodnio- i środkowo-europejskich nacji, pozbawionych dotąd państwowości, pluralistyczna polityka stanowi coś nowego, zbyt abstrakcyjnego i niezrozumiałego, podczas gdy rzeczywistość interpretowana w kategoriach narodu wydaje się bardziej familiarna i oczywista. Podobna jest też tendencja do postrzegania siebie i swych działań jako obrony przed asymilacją, przy czym wyobrażenie o czysto obronnym charakterze własnej aktywności stanowi źródło iluzji czystości moralnej. Istotna wydaje się też swoista autostylizacja, polegająca na przywoływaniu wspomnienia o dziewiętnastowiecznych ruchach narodowych, włącznie z ewokowaniem nieaktualnych już dziś postulatów, np. językowych, czy przestarzałych

¹⁰ *V národním zájmu*, s. 96.

¹¹ *Ibidem*, s. 139.

i niefunkcjonalnych form działania. Powtarzanie i odtwarzanie dotyczy również wizerunku historycznych (i aktualnych) wrogów. Hroch dostrzega wszakże także swoiste cechy współczesnego nacjonalizmu. Uważa, że obecnie mamy na ogół do czynienia z uformowanymi już narodami, nie z ich tworzeniem. Historyk sądzi, że opinie głoszące wzrost agresywnego nacjonalizmu są fałszywe, w istocie zaś jego fala raczej opada niż się podnosi, przynajmniej w tych krajach, gdzie nie ma licznych mniejszości, które nie czują się zagrożone przez sąsiadów, zdołały przetrwać kryzys ekonomiczny i w których zbiorowej pamięci tkwią choć elementarne rezydua tradycji demokratycznej.

Częstokroć bywa, że na pracę naukową składa się część teoretyczna (ogólna), po której następuje stereotypowa część empiryczna, nie mająca wiele wspólnego z poprzedzającym ją wprowadzeniem. W przypadku Mirosława Hrocha jest inaczej. Po książce dotyczącej programów ruchów narodowych opublikował on pracę „Na prahu národní existence”, poświęconą krótkiemu okresowi działalności pewnego konkretnego — czeskiego ruchu narodowego. Choć dzieło to nie zawiera obszernego wstępu teoretycznego, ma na wskroś koncepcyjny charakter, a jego związki z poprzednią książką są niewątpliwe. Tematem pracy są początki czeskiego Odrodzenia Narodowego, poczynając od reform józefińskich po lata dwudzieste XIX w. Rzeczywistość społeczną analizuje Hroch biorąc pod uwagę trzy perspektywy: perspektywę „z góry” — punkt widzenia elit panujących, „z dołu” — jej postrzeganie przez tych, którzy byli poddani ich panowaniu, zaś dopiero na tak przedstawionym tle pokazuje postawy i wysiłki świadomych „budzicieli”, działaczy narodowych narodu¹². Zaznacza, że chce ukazać zjawiska niejako „od wewnątrz”, w taki sposób, w jaki jawiły się one samym uczestnikom wydarzeń.

Pierwszy rozdział dotyczy samych reform józefińskich, opozycji na jaką napotkały, a wreszcie ich faktycznego fiaska. Na tym tle przedstawia Hroch horyzonty ówczesnego „patriotyzmu krajowego” czeskiej szlachty. Zajmuje się także recepcją reform przez lud zauważając, że choć chłopstwo przyjęło je dobrze, to reakcja warstw mieszczańskich była zdecydowanie negatywna. Autor rozważa też rolę szkoły, będącej od czasów terezańskich czynnikiem wpływającym na stopniową unifikację ludowego światopoglądu. Opisując utworzenie legii akademickiej w roku 1800, analizuje znaczenie wojny dla pojawienia się pierwszych, uwieńczonych zresztą niewielkim powodzeniem, oficjalnych apeli do ludowego patriotyzmu. Jeżeli idzie o tożsamość ludu, to kształtowała się ona, jak sądzi historyk, w opozycji do zewnętrznych (pochodzących spoza monarchii) obcych, a zarazem do niemieckojęzycznej zwierzchności, przy czym ludowa tożsamość etniczna wcale nie obejmowała w tym czasie wykrystalizowanej opozycji wobec Niemców znajdujących się na tym samym szczeblu społecznej drabiny¹³. Język w ogóle nie odgrywał istotnej roli, był zresztą przedmiotem wielu kontrowersji — nie było np. wcale jasne, w jakim kierunku mają zmierzać zabiegi dostosowujące go do potrzeb współczesności. Powstające wówczas liczne „obrony” języka były skierowane do szlacheckiej publiczności, służąc pozyskaniu jej przychylności, a nie nakłonieniu do konwersji.

Niewielki fragment dotyczy znaczenia Moraw dla ruchu narodowego. Autor nie tylko twierdzi, że było ono niewielkie, ale zauważa wręcz brak poczucia jedności Morawian i Czechów — potoczne wyobrażenia zdają się wyrażać jedynie dystans i wzajemną niechęć.

¹² *Na prahu národní existence*, s. 7.

¹³ *Ibidem*, s. 61.

Zakres czasowy rozdziału drugiego obejmuje pierwsze piętnaście lat XIX w., cechujące się narastaniem despotyzmu, ograniczeniem swobód i nasiloną cenzurą, uwieńczone zaś kryzysem finansowym i bankructwem. Równocześnie jednak po raz pierwszy pojawił się wówczas oficjalny patriotyzm, zainspirowany doświadczeniami Francji i Prus, służący wojennej mobilizacji ludności Czech (Cesarstwa). Co prawda nie jest do końca jasne, do jakiej wspólnoty się odwoływano, o czyj właściwie patriotyzm chodziło, niewątpliwie jednak pojawiły się wówczas hasła przywołujące sławę czeskich przodków. Rezultaty pozostawały takie same jak poprzednio: niewielkie albo żadne. Jeżeli chodzi o kwestię językową, to nadal nie budziła ona większych kontrowersji i nie była traktowana przez zwierzchność jako problem polityczny, lecz praktyczny. W okresie tym zaczynała się rodzić czeska tożsamość historyczna, przy czym Hroch zwraca uwagę na rolę, jaką w jej tworzeniu odegrali nie tyle uczeni, co np. autor popularnych publikacji, kompilator Jan Rulík, kompletnie dziś zapomniany, choć zapewne bardziej wpływowy od autorów przypominanych przez historyków literatury¹⁴. Przejaw zarysowywania się nowych form tożsamości sygnalizuje zdaniem autora pojawienie się w roku 1906 w piśmie „Hlasatel Český” tekstu „Rozmlouvání dvoje o českém jazyku” autorstwa Josefa Jungmanna. W artykule tym lud po raz pierwszy uzyskał rangę adresata, ku któremu skierować się miały działania „patriotów” — co prawda same kryteria określające, kto jest „patriotą”, są w odniesieniu do owego okresu nad wyraz niejasne.

Mimo że chodziło w większej niż dotąd mierze o czeskość definiowaną językowo, to Niemcy i nacjonalizm niemiecki stanowił dla „odrodzicieli” raczej inspirację niż groźbę. Inaczej niż w stereotypowych wyobrażeniach miało w opinii Hrocha przebiegać pierwsze zetknięcie z Rosją, idealizowaną ojczyzną Słowian, których armia pozostawiła po sobie, zwłaszcza na wsi, niekoniernie najlepsze wspomnienia.

Znaczący jest tytuł trzeciego rozdziału pracy: „Czechy stają się ojczyzną narodu czeskiego”. Zdaniem Miroslava Hrocha dopiero po roku 1815 zaczyna się przejawiać efektywne oddziaływanie czeskiego ruchu narodowego. Jest to zarazem rzeczywisty początek nacjonalizmu odwołującego się (nie wyłącznie) do języka i apelującego do ludu — bo jeszcze np. dla Jana Nejedlego, czołowego działacza poprzedzającej epoki, język czeski był nie tyle popularnym środkiem porozumiewania się, co symbolem minionej sławy ziem czeskich. Lud zaczyna być odtąd traktowany jako źródło wartości a zarazem adresat propagandy, pojawiają się czasopisma. Ruch narodowy ulega instytucjonalizacji, jego ośrodkami zaczynają być Muzeum Patriotyczne z jego pismami oraz (działająca początkowo nieformalnie) Matica Česká. Autor przywołuje także wspomnianą często w pracach na temat czeskiego nacjonalizmu postać Bernarda Bolzana, uznawanego niekiedy za autora alternatywnego do zaoferowanego przez nacjonalizm językowy projektu narodu. Wskazuje, że jeżeli idzie o siłę oddziaływania, stanowił on postać marginalną, zaś jego oparty na dwujęzyczności program był zbyt elitarny, był można go było zrealizować w praktyce. Jego spór z Jungmannem był w rzeczywistości krótkotrwały i miał, jak dowodzi historyk, charakter osobisty, nie ideowy¹⁵.

Zamyka książkę rozdział podsumowujący. Autor zwraca w nim uwagę na przejęcie przez narodowców, być może nie bez wpływu oficjalnej propagandy, pojęć „wolności” i „ojczyzny”, którym nadano wszak nowe znaczenie. Podkreśla, że ruch czeski nie był

¹⁴ Ibidem, s. 140.

¹⁵ Ibidem, s. 201.

w początkowym okresie swego rozwoju antyniemiecki, zwracał się co najwyżej przeciwko (niemieckojęzycznej skądinąd) elicie habsburskiej i dopiero w drugiej połowie wieku nabrał antygermańskiego odcienia. Jeżeli zaś idzie o rozejście się dróg „budzicieli” i szlachty, to jego powodem było nie tyle odrzucenie przez nią języka, co idei społecznej równości, której miał zdaniem działaczy narodowych służyć¹⁶. W tej sytuacji ci ostatni znaleźli się nie tylko w getcie etnicznym, ale także socjalnym — ich awans społeczny był nie tylko zablokowany, ale spotykali się wręcz z pogardą panów. Wobec tego przyjęcie nowej orientacji nie miało w rzeczywistości wyłącznie językowego, a w co najmniej równej mierze socjalny charakter.

Jak wspominałem, prace Hrocha stanowią ważny głos w obu wymiarach dyskusji dotyczącej genezy narodów. Jeżeli idzie o spór modernizm *versus* primordializm i o kwestię pochodzenia nowoczesnego narodu, to John A. Hall sądzi, że czeski autor stara się zająć stanowisko pośrednie, gdzieś w przestrzeni pomiędzy obiema skrajnościami¹⁷. Jednak w rzeczywistości, mimo że afirmująco przywołuje prace Anthony’ego D. Smitha, duchowego przywódcy primordialistów, jest Hroch z całą pewnością świadomym i konsekwentnym modernistą. Choć zastrzega, że naród nie powstał wczoraj, to odcina się od primordialistów (określając ich właśnie takim terminem¹⁸), którzy chcieliby jego genezę cofnąć w czasie i niedwuznacznie wskazuje, że nowoczesny naród nie mógł istnieć np. w średniowieczu. Istotna wydaje się jednak nie tylko ta otwarta deklaracja modernizmu, wspiera ją i fakt, że czeski uczony polemizuje z potocznymi opiniami, chociażby z przekonaniem o narodowym charakterze wspominanych już XVIII-wiecznych powstań chłopskich w Czechach¹⁹. Co zaś najważniejsze, wywód poświęcony formowaniu małych europejskich nacji dotyczy wyłącznie okresu rozpoczynającego się na progu nowoczesności, który datuje historyk dość późno, na schyłek XVII w. Co więcej, proces narodotwórczy postrzegany jest nie tyle jako ewolucyjna przemiana dawniejszych zbiorowości etnicznych, ale raczej jako proces tworzenia się nowych form życia społecznego — choć sprzyjające podłoże dla ich kształtowania wytworzyły niewątpliwie starsze formy społecznej tożsamości. Analiza czeskiego Odrodzenia Narodowego także nie pozostawia pod tym względem wątpliwości: identyfikacja narodowa rodzi się późno, daremne okazują się próby znalezienia jej śladów w świadomości ludu z początku ubiegłego wieku, kiedy zaś się już pojawia, jest w istotny sposób odrębna od dotychczasowych form społecznej tożsamości. Pod tym względem Hroch nie różni się więc od takich autorów jak Gellner czy Hobsbawm.

Drugim z wymiarów toczącej się obecnie dyskusji jest kontrowersja dotycząca konstruktywistycznej — idzie tu, rzecz jasna, o konstruktywizm „historyczny” — teorii narodu. Wydaje się, że stanowisko opozycyjne nie doczekało się jeszcze stosownej nazwy, jako że używany niekiedy termin „esencjalizm” nadawałby się co najwyżej na określenie przeciwnieństwa stanowiska konstruktywizmu „immanentnego”. W opinii zwolenników konstruktywizmu, prezentujących zresztą dość zróżnicowane poglądy, naród powstaje w wyniku działania społecznych elit, świadomie (choć niekoniecznie *s a m o ś w i a d o m i e*) kształtujących formę narodowego bytu. Jak to określił Jerzy Szacki: „Narody nie tyle powstają, ile są *t w o r z o n e*, i to nierzadko całkiem świadomie według ideologicznego

¹⁶ Ibidem, s. 259.

¹⁷ W przywoływanym już fragmencie jego wprowadzenia do zbioru *The State of the Nation*, s. 6.

¹⁸ *V národním zájmu*, s. 101.

¹⁹ Ibidem, s. 119–120.

projektu «stania się narodem». Nie ma więc narodów bez ideologów i przywódców, którzy taki projekt układają, zabiegając następnie o to, by został zaakceptowany przez możliwie dużą część populacji zdefiniowanej przez nich jako naród”. Wedle konstruktivistów nawet te wyznaczniki narodowego bytu, które tradycyjnie uważane bywały za obiektywne, okazują się w jakimś stopniu pochodnymi ideologicznego projektu — tak jak np. narodowy język stanowi owoc świadomych zabiegów, mających na celu uformowanie i upowszechnienie jako jedynej obowiązującej, pewnej arbitralnej normy językowej²⁰. Generujące naród siły sprawcze, zawartość projektu ideologicznego oraz jego nosiciele zwykle się przy tym częstokroć określać mianem „nacjonalizmu” (względnie jako „nacjonalistów”), traktując niekiedy jako efekt dyfuzji zachodnioeuropejskich wzorów.

Można oczekiwać, że stanowisko polemiczne wobec konstrukttywizmu powinno więc akcentować spontaniczność powstawania (tworzenia się, nie zaś: tworzenia) narodów oraz znaczenie tych zjawisk przyczyniających się do jego zaistnienia, które można uznać za niezależne od woli poszczególnych społecznych aktorów (określanych zwykle jako „obiektywne”). Wydaje się, że jego zwolennicy winni unikać twierdzenia o obecności jakiegoś przełomu jakościowego w procesie powstawania narodu i podkreślać podobieństwo i ciągłość nowoczesnego narodu ze starszymi formami tożsamości etnicznej.

A jak na tle tego sporu rysuje się stanowisko Miroslava Hrocha? Na pierwszy rzut oka odpowiedź wydaje się jednoznaczna. Jak już wspominałem, werbalnie deklaruje on przekonanie o znaczeniu etnicznych korzeni narodu i zasadniczej ciągłości jego rozwoju, formułując swe stanowisko w otwartej polemice z konstruktivistami, w tym zwłaszcza z Gellnerem, którego teoretyczny schematyzm i metaforyczny (zapewne) język czynią niemal bezbronną ofiarą takiej polemiki. Według historyka niedorzeczny miałby być pogląd, że narody stworzono w wyniku celowej działalności i z pewnością nie dokonał tego żaden „nacjonalizm”. Jednak czy charakter i wnioski Hrochowskiej analizy rzeczywiście potwierdzają prawdziwość podobnych deklaracji?

Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie proponuję zacząć od rozważenia kwestii, kto (względnie: co) i w jaki sposób wywiera decydujący wpływ na powstanie nowoczesnego narodu. Otóż Hrochowska analiza wskazuje na pewnego, całkiem konkretnego, społecznego aktora, którym są przywoływane kilkakrotnie w tytułach jego prac ruchy narodowe! Odrzucenie przez autora kategorii „nacjonalizmu” wynika nie tyle z uznania, że tożsamość tworzyła „się” (spontanicznie), co raczej z niewiary w egzystencję jednolitego i podlegającego zapożyczeniu wzorca ideowego, którego istnienie zdają się zakładać autorzy używający tego terminu²¹. Chodzi więc jedynie o przesunięcie akcentów — o przykładanie daleko mniejszej wagi do dyfuzji idei politycznych. Same ruchy narodowe opisywane są przez badacza z precyzją niespotykaną w literaturze przedmiotu, ich analiza obejmuje np. dociekania dotyczące wpływu ich (zróżnicowanego) składu społecznego na treść narodowego programu. Kluczowymi elementami procesu tworzenia narodu jest stworzenie, a następnie w pełni świadome i celowe (choć z pewnością nie samoświadome, co zdaje się sugerować styl opisu użyty przez adwersarza Hrocha, Gellnera) propagowanie przez pewną grupę działaczy narodowego programu. Opis historyka ujmuje ów proces w sposób na wskroś konstruktivistyczny, opisując go jako polegający na odgórnej aktywności elitarnego ruchu i przypisując mu decydujące znaczenie dla kształtu tworzonego przezeń

²⁰ J. Szacki, *O narodzie i nacjonalizmie*, „Znak”, marzec (3) 1997, s. 17 (podkr. J. S.).

²¹ Z czym polemizował, jak się zdaje, już Benedict Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, s. 19.

narodu, przy czym odbywa się to w warunkach konkurencji o wpływ na pasywne początkowo masy, toczonej ze starymi elitami panującymi. Wnikliwą analizę przebiegu owego procesu zawiera wszak praca „Na prahu národní existence”, ukazująca elitę czeskich „budzicieli” odgórnie (może raczej należałoby powiedzieć „ze środka”, jako że zajmowali oni pośrednią pozycję społeczną, wyniesieni ponad lud i zarazem wyalienowani ze starej, szlacheckiej elity?) budujących zręby nowoczesnej czeskiej świadomości. Znamienne wydaje się także podjęcie przez czeskiego autora równoprawnej analizy nie tylko zwycięskich ruchów narodowych, ale i nacjonalizmów „poronionych”, którym nie udało się, jak dotąd, wytworzyć własnych narodów, takich jak ruch bretoński czy walijski.

Jeżeli idzie o charakterystyczne treści i specyficzne formy narodowej tożsamości, znajdziemy w wielu miejscach książki „V národním zájmu” stwierdzenie, że wcale nie cechują się one dowolnością, będąc kształtowane przez obiektywne warunki. W całej swej pracy historyk prowadzi niemal bezustanną polemikę z rzekomym konstruktywistycznym „woluntaryzmem”, którym to terminem określa dążenie do wyjaśniania kwestii dotyczących narodu przez sprowadzenie ich do treści idei nacjonalistycznych, samemu starając się wykazać, że są one solidnie zakorzenione w obiektywnej rzeczywistości społecznej. Czym jednak w praktyce różni się podejście Hrocha od ujęć proponowanych przez autorów uważanych za reprezentantów konstruktywizmu? Także Gellner dostrzegł, że kultura narodowa nie jest budowana od zera i wskazywał na przesłanki mogące wpływać na uzyskanie przez nią określonej specyfiki. Jeżeli idzie o historyka, to nawet odwołując się do domniemanego obiektywnego interesu podkreśla, że opiera się on na pewnych społecznie podzielanych wartościach, które wcale nie muszą mieć charakteru materialnego i docenia rolę czynnika intelektualnego²². Dostrzega też niewątpliwie zróżnicowanie tworzonych w podobnych warunkach projektów ideologicznych, jak i to, że narodowe etniczności bywają konstruowane w najróżniejszy sposób — co oznacza, że krytykując domniemany „woluntaryzm” w ich wyjaśnianiu, dostrzega zarazem ich niewątpliwą arbitralność. Dobrze ilustruje to praca o czeskim Odrodzeniu Narodowym, w której przedstawiono także niektóre alternatywne formy zwycięskiej wersji czeskiej tożsamości. To, które z nich odniosły sukces, nie było oczywiście dziełem przypadku; niektóre z nich (jak koncepcja Bolzana) były całkowicie niemożliwe do realizacji, istniał jednak zestaw alternatyw, pomiędzy którymi należało dokonać wyboru. Historyk zdaje sobie sprawę, że programy ruchów narodowych wpływają na proces tworzenia narodowej tożsamości, nadając jej nową jakość, niesprowadzalną do zastanych, przednowoczesnych form życia społecznego. Tak więc krytyka Hrocha dotyczy raczej terminologii niż istoty rzeczy, której opis nie różni się zasadniczo (na przykład) od Hobsbawmowskiego ujęcia „wynajdywania tradycji”, także nie polegającego przecież na fantazjowaniu, a na jej tworzeniu poprzez nadawanie nowego znaczenia częstokroć istniejącym już zjawiskom²³. Wydaje się więc, że czeski autor jako analityk nacjonalistycznych wyobrażeń nie odbiega znacząco od konstruktywistycznego *mainstreamu*, mimo że używa w swych pracach odmiennego aparatu pojęciowego. A może i jego opór wobec konstruktywistycznej terminologii mógłby ulec osłabieniu, gdyby lepiej uświadomił sobie, że terminy te bywają używane w sposób metaforyczny i że ich znaczenie może odbiegać nieco od potocznego?

²² *V národním zájmu*, s. 118.

²³ E. J. Hobsbawm, *Introduction: Inventing Traditions* [w:] wyd. E. J. Hobsbawm, T. H. Ranger, *The Invention of Tradition*, Cambridge 1985.

Skoro już mowa o terminologii, to na uwagę zasługuje ewolucja języka stosowanego przez czeskiego badacza. Skrytykowany niegdyś za stosowanie tradycyjnego, nacjonalistycznego aparatu pojęciowego Hroch znacznie go zmodyfikował, a jego książki cechuje niesłychana staranność i dbałość, by język nie sugerował niczego, czego nie odważyłby się wygłosić jako sądu. Tak więc cały czas zdajemy sobie sprawę, że ruchy narodowe są ugrupowaniami elitarnymi, konkurującymi ze starymi elitami — nie z narodami — i dążącymi do stworzenia całkowicie nowych form życia społecznego, przez co terminy w rodzaju „odrodzenia narodu” mają się prawo w jego pracach pojawić jedynie w cudzysłowie²⁴.

Podsumowując można powiedzieć, że wbrew deklaracjom samego autora, najnowsze książki Miroslava Hrocha prezentują stanowisko nie odbiegające od tego, co zwykle się określać mianem modernistycznej i konstruktywistycznej koncepcji narodu, zaś jego dyskusja ze zwolennikami drugiego z wymienionych podejść, przede wszystkim z Ernestem Gellnerem jest sporem o słowa, sporem pozornym. Kontrowersja dotyczy stosowanych terminów, nie zaś stworzonego przy ich pomocy obrazu świata. Wspominając polemikę z Gellnerem, musimy co prawda uznać, że ma ona również charakter sporu o jakość pracy naukowej. Hrochowski modernizm i konstruktywizm jest konstruktywizmem najwyższej jakości, nic więc dziwnego, że znajdziemy w jego pracach żywiolową niezgodę na symplizm koncepcji antropologa, wypływającą z erudycji i kultury metodologicznej czeskiego autora, a także jego niewątpliwie głębszej kultury socjologicznej. Chroni go ona zarówno przed ogólnikowością, jak i przed roszczeniem do wypowiadania twierdzeń i wniosków, mających rzekomo obowiązywać niezależnie od kontekstu, nie tylko w polu wyznaczonym przez zakres analizowanego materiału historycznego.

W tej sytuacji pojawia się kwestia motywów, które przywiodły Hrocha do udziału w pozornym w gruncie rzeczy sporze. Mogły one mieć, jak się zdaje, dwojaką naturę. Po pierwsze, chodzi tu najprawdopodobniej o motywy ideowe, których źródłem jest zapewne afirmacja narodu i niezgoda na antynacjonalistyczne stanowisko zachodnich autorów, znajdujące odbicie w stosowanym przez nich aparacie pojęciowym. W przedmowie do swej książki historyk przywołał postulat Hobsbawma, by badacz narodu odrzucił nacjonalistyczne przesady, wskazując zarazem, że dla osiągnięcia obiektywizmu niezbędne jest także porzucenie uprzedzeń antynarodowych²⁵. Wydaje się jednak, że jeżeli idzie o kwestię uprzedzeń już to nacjonalistycznych, już to antynarodowych, to raczej ma, choć w nieco osobliwy sposób, Hobsbawm a nie Hroch, jako że to właśnie jego walka z tymi drugimi wpłynęła na zaciemnienie zasadniczej zgodności głoszonych stanowisk.

Z drugiej strony warta rozważenia wydaje się kwestia, czy rzeczywiście tylko zapał polemiczny i chęć usunięcia wątpliwości co do obiektywnej i niepodważalnej rzeczywistości narodowej egzystencji spowodowały, że w dziele czeskiego historyka odbija się niezwykle silne przywiązanie do staromodnego socjologicznego obiektywizmu, z jego zwyczajem przeciwstawiania czynników subiektywnych i obiektywnych. Być może właśnie przywiązanie do obiektywistycznej koncepcji rzeczywistości społecznej i niechęć do teoretycznych nowinek stanowi drugi, całkowicie niezależny i równie ważny powód Hrochowskiej (pozornej) wrogości wobec konstruktywizmu? Można znaleźć argumenty przemawiające i za tym twierdzeniem, niekiedy dość groteskowej natury. Charakterystyczny jest więc zjadliwy komentarz do informacji, że w pracy o czeskim Odrodzeniu Narodowym badacz będzie

²⁴ Cf. *V národním zájmu*, s. 87.

²⁵ *Ibidem*, s. 5.

się zajmował zjawiskami społecznymi takimi, jakimi widzieli je współcześni: „W modnym slangu podejście takie nazywa się analizą dyskursu”²⁶. Najwyraźniej autor nie dostrzega, że również jego ulubione pojęcie „tożsamości” wcale nie stanowi żadnej odwiecznej kategorii teoretycznej i w nie mniejszym stopniu należy do nie lubianego „modnego slangu” nauk społecznych!

Wydaje się przeto, że choć jest Hroch, mimo swych własnych deklaracji, konstruktywistą „historycznym”, to jedynie z trudem dałoby się znaleźć u niego związki z konstruktywizmem „immanentnym”, skoro wyznaje niezachwianą wiarę w obiektywność stworzonych rzekomo raz na zawsze społecznych bytów, z narodem na czele. Zarazem jednak, zarówno wnikliwa uwaga, z jaką analizuje przemiany narodowego programu, jak i jego tezy dotyczące charakteru współczesnego nacjonalizmu każą wierzyć, że autor wyraźnie dostrzega płynność i ciągłą redefinicję jego form. A czy nie oznacza to, że wciąż na nowo formowana jest również sama tożsamość narodowa?

²⁶ *Na prahu národní existence*, s. 6.

R. Michalak — The Organisation of the Evangelical Reformed Church in Poland after the Second World War (1945–1956)

The author concentrated his attention on the inner life of the discussed Church, indicating its chief accomplishments during the first post-war decade: the organisational and material reconstruction of the Church after losses caused by the war, the changing frontiers of Poland and population migrations, as well as the enactment of a new Domestic Law in 1954. The latter event was accompanied by a dispute whether the decisive role in managing the Church should be played by the clergy or the congregation. The article emphasises the difficulties associated with the fact that the faithful were scattered in various parts of Poland and with the insufficient number of clergymen. Finally, the author discusses the ecumenical activity of the Reformed Protestants, co-operating mainly with the Methodist and Evangelical–Augsburg Churches.

DISCUSSIONS

P. M. A. Cywiński — Traces of Shamanism in the Religiosity of Early Mediaeval Pruthenians

Taking into consideration the most recent studies on literature the author analyses a fragment of an agreement signed between the Teutonic Order and the Pruthenians on the Dierzgoń river in 1249, and concerning the participation of “quasi-priests” (*quasi-sacerdotes*) in the burial ritual performed by the pagan Pruthenians. The “quasi-priests” who led the spirits of the deceased into the netherworld and described this journey to the gathered mourners, were involved in shamanistic activities. This finding speaks in favour of a hypothesis about animistic currents in the pagan beliefs of the mediaeval Balts.

J. Bardach — A New Synthesis of the History of Ukraine from the End of the Eighteenth Century (in connection with *Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku* / *History of Ukraine from the Ancient Times till the XVIIth Century* by Natalia Yakovenko)

B. Stoczewska — From the “Ethnic Substrate” to the Nation (on the margin of *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu* / *The History of Ukraine 1772–1999. The Birth of a Modern Nation* by Jarosław Hrycak)

J. Kiliás — Investigations and Discussions Conducted by Miroslav Hroch Concerning the Origin of Modern Nations

The author discusses the conceptions proposed by the Czech historian Miroslav Hroch concerning the origin of modern nations and his polemic with Ernest Gellner. In this dispute Hroch, in contrast to Gellner, accentuated the pre-modern roots of contemporary nations and the rule of “objective” (cultural and social) factors in nation-creating processes. In the opinion of the author, despite often extreme statements the debate carried out by the two scholars was not the outcome of a fundamental difference of views, but the result of the divergent meaning ascribed to particular elements of nation-creating processes, taken into consideration both by Hroch and Gellner.

REVIEWS

CONTENTS